

DOROTA OSIŃSKA, Jestem chora

Nie, nie palę już
Nie, nie zrywam róż
Życie mi wypadło z rąk
Jestem szary kurz
Bezrozumny kurz
Co wciska się
W Twój każdy kąt
Budzi mnie mój cień
Noce śmieją się
Że tam obok
Nie sypia nikt
Tylko w ciało me
Peron numer pięć
Z hukiem wjeżdża pociąg
Gdy wstaje świt
Znów jestem...
Chora, nieuleczalnie chora
Jak w dzień gdy mama znikła w drzwiach
A we mnie został ślepy strach
Sierocy strach
Znów jestem chora
Na Ciebie jestem chora
Wyjeżdżasz dokądś, wracasz skądś
A mnie się samej kurczy świat
I ścięte drzewa rosną w krąg
Tak od dwóch lat

Ten, trujący miód
Ten, palący lód
Ten, okrutny Bóg
To Ty
A ja?
Sklejam twarz, malowaną twarz
Co tak śmiesznie kłamie
Że da się żyć,
Dość!
Co noc, co noc widzę whisky dno
Ale każda ma smak dżdżu
I znów pociągów huk
A w pociągach Ty
Nie, to nie Ty
To wiatr bez tchu
Znów jestem...
Chora, nieuleczalnie chora
Patrz, kładę się na śmierć na wznak
Bo jestem jak ten martwy ptak
Co spada w dół
Znów jestem chora
Na Ciebie jestem chora
Okradłeś mnie ze wszystkich słów
Okradłeś mnie ze wszystkich nut
Zabrałeś mi ten nieba ciut... mój talent

Jeśli to ma trwać,
Nie dam rady stać
Zawalę się jak most
Radio będzie grać
A w nim, tak jak kat ten mój własny durny głos
Co śpiewa wciąż, że jestem
Chora, nieuleczalnie chora
Jak w dzień gdy mama znikła w drzwiach
A we mnie został ślepy strach
Sierocy strach
Znów jestem chora

Na Ciebie jestem chora
Zabiłeś we mnie cały śpiew
Przelałeś ze mnie całą krew
A ja zostałam tu na dnie
Tak, chora!
Z tym sercem wciąż na torach
Czy słyszysz?
Jestem chora!